Cena numeru 5 mk

Nr. 54. Wilno, Sobota 9 lipca 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 120

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy jednaszpaltowy: przed tekstem 50 m. polskich.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk. Reklamy za wiersz 30 mk.

LIPIEC 9 Sobota.

Dziś — Weroniki P.

Jutro—7-miu braci męcz.

Wschód słońca—3.38
Zachód słońca —8.35

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Moja córeczka".
„Żołnierski"—„Scherlock Holmes".
„Szkice Artystyczne"—Dziś 3 cykl.

KINA:

„Jutrzenka"—„Nie damy ziemi".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

Co dzień niesie?

ZE SWIATA.

Francuzi o bliskim upadku bolszewizmu.

PARYŻ. (Polpresse). „Vie Economique" zaznacza w dłuższym artykule, że wszelkie starania bolszewików w kwestji nawiązania handlowych stosunków z Francją spełzną na niczem, nie dlatego nawet, że francuski handel czuje wstręt do ustroju, a tembardziej do złota sowieckiego, lecz jedynie z tej racji, że kupcy francuscy są przekonani, iż dnie bolszewizmu w Rosji są policzone. Ale niezależnie od tego, stosunki handlowe z Rosją nie przedstawiają, zdaniem dziennika, żadnej korzyści. Anglja, np. za przyjemność prowadzenia rozmaitych pertraktacji z Krasinem, dotąd tylko płaci, zaś zyski tych pertraktacji są więcej niż wątpliwe.

Koalicja zażąda wydania planów Niemiec.

BERLIN. Rozeszła się tu wieść, że Koalicja zażąda od Niemiec wydania planów operacyjnych niemieckiego Sztabu Generalnego.

Konsternacja na posiedzeniu Międzynarodówki.

HELSINGFORS. 7-VII. (O.). Depeszują z Moskwy, że aresztowanie przedstawicieli sowietów przez rząd chiński wywołało wielką konsternację na posiedzeniu Międzynarodówki.

NIE DAMY ZIEMI PATRZ str. 4-a.

Walka o Górny Śląsk.

Napad Niemców.

BYTOM. (Orient). Niemieckie bojówki napadły na przedmieście Bytomia Rozbar, zabito 2 robotników polskich.

Prowokacje niemieckie.

BYTOM. (Orient). Niemieccy przemysłowcy odmawiają powracającym z frontu robotnikom polskim przyjęcia do fabryk. Pisma polskie zwracają uwagę komisji Międzysojuszniczej na ten nowy bezprawny postępek przedsiębiorców niemieckich i wykazują groźne następstwa takiej polityki.

——

Z Rosji Sowieckiej.

Rozkład komunizmu rosyjskiego.

MOSKWA. (Polpress). Dzierżyński złożył do centralnego komitetu wykonawczego i do rady komisarzy ludowych meldunek, w którym, oskarżając szereg wybitnych działaczy komunistycznych w kontrrewolucyjnych zamiarach, domaga się ich aresztowania. W liczbie tych jest i Krasin, którego Dzierżyński oskarża o nawiązanie stosunków z emigrantami rosyjskimi. W Moskwie szerzy się pogłoska, że Dzierżyński zaproponował Trockiemu aresztować Lenina, ponieważ Krasin działa, jakoby, z ramienia tego ostatniego.

RYGA, 6-7. (Polpress). L. T. A. dowiaduje się, że stosunki pomiędzy Leninem i Trockim są faktycznie zerwane. W Moskwie poważnie liczą się z tem, że w najkrótszym czasie stronnictwo Trockiego wystąpi aktywnie przeciwko Leninowi. Najwyższą władzą w Rosji, jak i we wszystkich innych państwach komunistycznych, ma być ogłoszony Wykonawczy Komitet Międzynarodówki komunistycznej.

Spisek bolszewicki w Konstantynopolu.

PARYŻ, 6 7. (Polpress). U aresztowanych w Konstantynopolu członków sowieckiej delegacji znaleziono instrukcje z Moskwy, z których wynika, że handel był tylko parawanikiem i, że delegacja miała za zadanie jedynie prowadzenie agitacji komunistycznej. W szeregu banków wykryto znaczne sumy, ulokowane przez bolszewików. Z zapisów bankowych widać, że delegaci sowieccy przekazali kilkakrotnie znaczniejsze sumy do Sofji i Belgradu. Podczas aresztowania członek delegacji Bruch stawiał czynny opór, wobec czego związano mu ręce.

PARYŻ, 6-7. (Polpress). Według znalezionego u aresztowanych bolszewików planu, powstanie komunistyczne miało wybuchnąć w Konstantynopolu w dn. 15-go lipca. Siły swoje w stolicy tureckiej bolszewicy obliczali w tym dniu na 40—60 tysięcy. Obecnie policja angielska jest zajęta poszukiwaniem składów broni, które przypuszczalnie powinne się znajdować w Stambule.

LONDON, 6-7. (Polpress). Krasin otrzymał wczoraj od Cziczerina rozkaz natychmiastowego złożenia przed rządem angielskim protestu w sprawie aresztowania przez angielską policję w Konstantynopolu sowieckiej handlowej delegacji.

——

Wojna grecko-turecka.

BUKAREST. (Polpress). W Ismidzie zupełny porządek. Za podpisem głównodowodzącego armją Kiemala, Muedin-baszy i kilku znanych obywateli Ismidu rozmaitych narodowości zostało wydane ogłoszenie, stwierdzające, że oddziały greckie przed opuszczeniem Ismidu urządziły żydowsko mahometański pogrom, podczas którego zostały zabite 33 osoby.

PARYZ. (Polpress). Wojskowe misje koalicyjne w Konstantynopolu wysłały do głównej kwatery Muedin-baszy swoich stałych reprezentantów, których podczas przyjęcia w dn. 2-go lipca Muedin-basza, między innemi, oświadczył: — my domagamy się tylko tego, co do nas należy według prawa. Grecja chciała wykorzystać naszą klęskę w wojnie światowej. Grecja drogo zapłaci za swoje zakusy. Twierdzę z całą stanowczością, że rząd angorski bynajmniej nie ma zamiaru wchodzić w konflikty zbrojne z wielkiemi mocarstwami, ponieważ nie wątpi, iż wszystkie zatargi da się rozwiązać w drodze polubownej.

LONDYN. (Polpress). Gen. Franks donosi, że dla skutecznej obrony cieśnin i Konstantynopola przed atakiem kiemalistów, gdyby do tego doszło, trzeba conajmniej 150 tys. wojska.

PARYŻ. (Polpress). Francuska misja wojskowa donosi z Konstantynopola: — od dn. 4-go lipca na całym froncie grecko-tureckim toczy się zacięta walka. Grecy wprowadzili do boju całą swoją armję, natomiast Turcy pozostawili znaczne rezerwy.

Francja i Stany Zjednoczone.

PARYŻ, 6 lipca. (Havas). Na bankiecie, jaki się odbył w tutejszej izbie handlowej amerykańskiej, przemawiał między innymi Hugo Wallace.

Po poświęceniu kilku gorących słów przymierzu dwu wielkich republik, Francji i Stanów Zjednoczonych, które to przymierze musi być nadal utrzymane bez najdrobniejszej skazy, oświadczył przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, że Francja, co się tyczy odszkodowań, powinna otrzymać bezwarunkowo wszystko, co się jej słusznie należy, tak, aby zniknęła ta nieprawdopodobna anomalja, że Francja zwycięska znajduje się w gorszym stanie, niż zwyciężone Niemcy.

Utyskiwania Niemców nie wzruszają ambasadora amerykańskiego, który gotów byłby powstrzymać się od potępiania ich za ich grzechy, gdyby nie był zmuszony stwierdzić, że w okresie wojny myśleli oni, działali i walczyli zupełnie identycznie, jak myślą, działają i walczą jeszcze obecnie. Gdyby pragnienie odkupienia popełnionych win było ze strony Niemiec tak silne, jak silnem jest ich dążenie w usiłowaniach poddania sobie całego świata pod swe rozkazy, to powinnyby one zrobić trochę dobrego, żeby odkupić tę wielką ilość dokonanego przez siebie zła.

Gość z Anglji.

WARSZAWA, 7-VII. (E.E.) Dnia 12 b. m. przybędzie do Warszawy znany publicysta angielski Vilden Hart. Celem jego przyjazdu jest zebranie materjałów do odczytów i prac publicystycznych o Polsce w duchu bezstronnej informacji.

Matkom i dzieciom.

BRUKSELA. 7 VII. (E.E.). W drugiej połowie lipca zbiera się w Brukseli międzynarodowy kongres, poświęcony sprawom opieki społecznej nad matką i dzieckiem. Polskę reprezentować będzie p. Jerzy Kuncewicz z ministerjum ochrony pracy.

Ruch separatystyczny w Nadrenji.

WIEDEŃ. 7-II. (O.). Donoszą z Berlina, że w prowincjach nadreńskich partja ludowców oświadczyła się za suwerennością republiki nadreńskiej.

W mieście Bonn przywódca separatystów tamtejszych miał na zgromadzeniu mężów zaufania powiedzieć „Nie jesteśmy prusakami i nie chcemy być nimi". Burzę oklasków wywołał na zgromadzeniu ustęp mowy, w której przywódca separatystów wzywał, ażeby postępowano za przykładem polskich powstańców na Górnym Śląsku. Uchwalono rezolucję w duchu stworzenia niezależnej republiki nadreńskiej.

Trocki niearesztowany.

WARSZAWA. 7-VII. (E.E.). Reprezentująca w Polsce rząd sowietów rosyjskich ukraińska delegacja do spraw repatrjacji zaprzecza wiadomościom, podanym w pismach warszawskich o aresztowaniu Trockiego.

Z POLSKI.

Przymusowa pożyczka.

WARSZAWA, 7 VII. (EE). Dziś przedłożone będą sejmowej komisji skarbowo-budżetowej następujące rozporządzenia ministra skarbu: o wypuszczeniu trzyprocentowej pożyczki państwowej roku 1921, o rozkładzie wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej.

Obrady Komisji Budżetowej.

WARSZAWA. (E.E.). D.7 bm. komisja budżetowa i administracyjna obradowała nad projektem rządowym ustawy emyrytalnej dla funkcjonarjuszy państwowych.

Z Gdańska.

GDAŃSK. (O.) Koła polskie wystosowały do sejmu zapytanie, czy wiadomem jest, że urzędnicy gdańscy nie załatwiają spraw robotników, przynoszących zaświadczenie zwolnienia w języku polskim.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Z międzynarodowego biura pracy.** Najbliższa sesja Rady administracyjnej Międzynarodowego biura pracy odbędzie się w Sztokholmie i rozpocznie się dn. 5 b. m.

Na porządku dziennym znajdują się dwie sprawy, posiadające dla nas doniosłe znaczenie, a mianowicie:

Sprawa podziału funduszu ubezpieczeniowego między Polską a Niemcami (w sprawie tej Rada ma wyznaczyć Komisję arbitrażową).

Sprawa ułożenia listy ośmiu państw najbardziej uprzemysłowionych (Polska pretenduje o miejsce w ich liczbie).

— **Zebranie Chrześc. Związ. Zawod.** W Cenrali Chrześc. Zw. Zawod. przy ul. S-to Jańskiej 21 odbędą się następujące zebrania:

Dnia 9 lipca r. b., o godz. 6 popoł., ogólne zebranie Chrześcijańskiego Związku pracowników tytuniowych fabryki „Lechja".

Dnia 10 lipca r. b., o godz. 2 popoł., ogólne zebranie dozorców domowych.

O godz. 5 popoł. walne zebranie Chrz. Zw. Ogrodników i pracowników ogrodowych.

— **Nowy cennik.** Chrz. Zw. Zawod. Stolarzy i im pokrewnych zawodów podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 30 czerwca r. b. został zatwierdzony przez Inspektorat Pracy 1 obwodu cennik obowiązujący od dn'a 4 lipca r. b., na podstawie którego stolarze 1 klasy otrzymują mk. 660 dziennie.

— **Tania Kuchnia.** Przy Centrali Chrz. Zw. utrzymywana jest kuchnia robotnicza, która wydaje smaczne i tanie obiady.

Komu zależy na dobrym i tanim obiedzie, znajdzie go w Centrali przy ul. S-to Jańskiej 21.

Korespondencje.

M. Komaje, (pow. Święc.).

W dniu 24 czerwca 1921 r. z inicjatywy Zw. Bezp. Kraju w m. Komajach został zorganizowany Komitet pomocy górnoślązakom. W skład Komitetu weszli p. Krasowski Kazimierz, p. Markowicz Józef, p. Żebrak Konstanty i p. Dziewguć Mikołaj.

W tymże dniu była przeprowadzona kwesta na rzecz powstańców Górnego Śląska, i nie bacząc na to, iż pogoda była nienadzwyczajna, kwesta dała pomyślne wyniki. Zebrano zostało 5781½ m. p. 211 rb. carskich, 5 mk. i 10 fen. niem. i 10 kop. ob-ost.

Największe zasługi przy kweście położyli: Heronima Obuchowiczówna, zatem p. Magdalena Obuchowiczówna, Franciszka Obuchowiczówna i członek Z. B. K. p. Geniusz. Obywatel p. Kuksiniewicz ofiarował 500 mk.

Powyższa suma przez Główn. Komitet Z. B. K. została przesłana do redak. gaz. „Słowo Wileńskie".

Miejscowy.

Gdzie przyczyna?

Całe społeczeństwo polskie zostało poważnie zaniepokojone masową emigracją oficerów z wojska — słusznie upatrując w tym ruchu kryjące się wielkie dla Polski niebezpieczeństwo.

„Kurjer Poranny" z dnia 5 czerwca w art. „O nowy kręgosłóp naszej opinji" umieszcza następujące uwagi:

„Kierownicy całych oddziałów w sztabach, w ministerjum wojny i t. d. przechodzą do służby cywilnej, wycofując się z wojska, pozostawiając na swem miejscu miernoty, ludzi nieprzygotowanych do swego stanowiska.

W ten sposób korpus oficerski ogałaca się z sił najbardziej fachowych.

Pozwalając na to ogałacanie naszego korpusu oficerskiego... popełniamy poważny błąd, który może mieć daleko idące następstwa.

Jest rzeczą nieprzezorną pozwolić na to, by cały nasz młody aparat wojskowy załamywał się i chromał, dzięki temu, że najlepsze jednostki opuszczają szeregi wojskowe.

Im lekkomyślniej pozwolimy osłabić nasz korpus oficerski przez usunięcie z niego najtęższych jednostek, tem słabszym będą fundamenty naszej armji, na której budujemy przyszłość i bezpieczeństwo państwa".

W dalszym ciągu—autor dowodzi, iż sprawę trzeba ratować przez odpowiednie zabezpieczenie materjalne oficerów, słusznie zupełnie dopatrując się w żywiołowej ucieczce oficerów z wojska trudnych warunków ekonomicznych, w jakich znajduje się oficer nieposiadający majątku osobistego.

W odpowiedzi „Kur. Poran." „Gazeta Warszawska" wytacza cały szereg argumentów zaczerpniętych ze sławetnych „myśli wojskowych sławetnego ex generała — Dowbór-Muśnickiego, wśród których najmocniejszymi powodami, dla jakich zdaniem „Gaz. War." uciekają oficer. z wojska, jest to, iż:

1) instytucja, która się nazywa armją polską, jest nie prawidłowo zorganizowaną i nie umiejętnie nie fachowo kierowaną. Wobec czego przynależność do takiej instytucji jest niemożliwą.

2) korpus oficerski nie posiada odpowiedniego prestigu wobec całego społeczeństwa polskiego ponieważ nie opiera się na trzech zasadach: karności, honorze i apolityczności.

3) korpus oficerski nie ma zaufania do swego dowództwa i nie jest przejęty duchem koleżeństwa. Ponieważ kierownicze stanowiska są obsadzane przez dyletantów - amatorów, a nie przez prawdziwych wojskowych - fachowców.

W wojsku niema bezwzględnej równości i sprawiedliwości nieuzależnionej od pochodzenia politycznego. „Wszelkie formacje uprzywilejowane, — pisze dalej „Gaz. War.", — o charakterze pretorjańskim, w rodzaju lejb - legjonistów i konnych-socjalistów, jak również i takie organizacje, które ubliżają honorowi oficerskiemu, (ciekawiśmy jakie! Red.) zajmując się szpiegostwem swych kolegów, intrygami służbowemi i propagandą polityczną powinny być skasowane".

Uposażenie materjalne, które zawsze będzie niższe niż w innych zawodach, winno być dostateczne dla przyzwoitego utrzymania się. Przyczem najpraktyczniejsze rozwiązanie tego zadania zapomocą organizacji kooperatyw wojskowych, przez rząd subsydjowanych. Oficerowie powinni otrzymywać w naturze: mieszkanie, prowianty i ubranie.

Armja musi być organizowana na zasadach militarnych i czas już zaprzestać eksperymentów peowiackich.

A gdy to się stanie, możemy być pewni, że do korpusu oficerskiego będą się garnąć wyborowi przedstawiciele społeczeństwa, których do służby pociągać będzie nie wysokość gaży, lecz honor noszenia munduru armji polskiej".

Wszystkie te uwagi „Gaz. War." byłyby może słuszne, gdyby nie jeden maleńki szczególik, jaki „Gaz. War." przemilczała, a który obala cały wywód endeckiego pisma. Nie powiedziano mianowicie, jacy to oficerowie tak chętnie wracają do „cywila", czy ci „wyborowi przedstawiciele", których do służby „pociągać będzie nie wysokość gaży", czy „prawdziwi wojskowi fachowcy", czy też ci „dyletanci amatorowie", „lejb-legjoniści" i „konni socjaliści", jak ich pogardliwie nazywa „Gaz. War.".

I tutaj dopiero zaczyna się tragedja „Gazetki Warszawskiej".

Przyjrzyjcie się panowie dobrze, kto ucieka z wojska, a zobaczycie tam wśród tych uciekających nie tych „fachowców", którzy życie całe spędzili w mundurze, nie tych „wyborowych przedstawicieli społeczeństwa, a właśnie tych „amatorów", tych „lejb-legjonistów" i „konnych socjalistów". A uciekają oni nie dlatego, by nie mieli „zaufania do dowództwa", lub, by się mieli wzorować na Dowbór-Muśnickim, lecz dlatego, że przy obecnem uposażeniu zmuszeni są ograniczać najelementarniejsze swoje potrzeby — kulturalnego człowieka; bo są poprostu wystraszani z wojska przez różne mniej — lub bardziej mądre rozporządzenia w rodzaju: skoszarowania oficerów i t. d.

Ucieczka ta jest zatrważającą dlatego, iż pozbawia armję naszą najżywotniejszych, najbardziej ideowych i inteligentnych oficerów, którzy aczkolwiek nie posiadają być może ukończonego „korpusu kadetów" ni „junkierskiej szkoły" (co wobec przeszkolenia niema znaczenia), ale za to są ludźmi żywymi, niezaskorupionymi, pełnymi inicjatywy — ludźmi twórczymi.

Słusznie woła „Kur. Por.", iż ucieczka tych wszystkich młodych (gdyż tylko ci uciekają) zagraża armji naszej, pozbawiając ją sił twórczych i skazując na oparcie się o przyszłych junkrów polskich, umiejących dobrze pić, hulać i często się żenić. Niebezpieczeństwo jest faktycznie duże — zło jest, ale to zło leży nie tam gdzie pokazuje „Gaz. War.".

Przyczyny zasadnicze ucieczki najlepszego elementu oficerskiego z wojska leżą w ciągłych napaściach różnych warchołów z „Rzeczypospolitej" i „Gaz. War." w rodzaju pp. Strońskich et consortes, w „listach wojskowych" strajkującego generała, w całej oszczerczej kampanji przeciwko Naczelnemu Dowództu i Belwederowi. Przyczyną ucieczki jest, oprócz złych warunków materjalnych i niemądrych zarządzeń, bezczynność władz naczelnych, które pozwalają bezkarnie rozwydrzonym pismakom opluwać nikczemną śliną, ciskać oszczerstwa i kalumnje na to, co każdy prawy żołnierz powinien uważać za świętość, co czci i kocha—na Wodza Naczelnego i Naczelne Dowództwo.

Nie trzeba zapominać, że czytają w wojsku jeszcze i „Rzeczpospolitę" i „Gazetki" endeckie i że wpływowi destrukcyjnemu tych pism należy w znacznej mierze przypisać emigrację oficerów z wojska, gdzie dyscyplina nie pozwala rozprawić się z oszczercami samemu, a honor i uczciwość nie pozwalają nosić munduru, który byle pismak może spotwarzać. *E. K.*

MIGAWKI.

Nawrócenie grzesznika.

Jeden z największych dziennikarzy wileńskich, skoro wartość jego artykułów oceniać będziemy miarą ich długości, a przytem jeden z *najspokojniejszych* działaczy politycznych, gdyż zdaje się nie wychodzi *z pokoju*, w którym pracuje, klerykalny radykał i radykalny klerykał, wojowniczy antymilitarysta a przytem antymilitarystyczny wojownik w mundurze, kapral nie taki znowu mały, by go porównywać z „Małym kapralem", ani taki znowu wielki, by zachodziła obawa, że zostanie w przyszłości cesarzem, autor „Listów wileńskich" w Warszawie i przetwórca nastrojów warszawskich w Wilnie, pieśniarz politycznych utworów mistrza Paderewskiego i stąd zapewne operetkowy propagator antioperetkowych wypraw na łamach „Rzeczpospolitej", protektor wszystkich dewotek i urzędowy obrońca św. Lojoli, pierwszorzędny bokser dziennikarski — wszem w Wilnie znany — skruszył się i zgłosił swe przystąpienie do Związku Pracowników Prasy.

„W jedności siła!" to dziś więcej niż kiedykolwiekindziej przekonywające dla nas hasło. Dlatego też pośpieszam podzielić się tą nowiną z ogółem czytelników, który zapewne z radością powita taki objaw zgody i dowód konsolidacji.

Jak ów żubr litewski, co to oderwawszy się od stada, samopas błąka się po puszczy, groźnie potrząsając grzywą, tak i ów dziennikarz samopas hasał dotąd na polu gazeciarstwa, poruszając się wyłącznie tylko w obrębie swego niebezstronnego stronnictwa. Dziś w dniu złożenia jego deklaracji w sekretarjacie Związku, nie możemy oprzeć się wzruszeniu na myśl o powrocie syna marnotrawnego na rodzinne łono. Większa bowiem jest pociecha z nawrócenia jednego grzesznika, niż z 99 sprawiedliwych. *Wel.*

482.650 ½ mk.

W dalszym ciągu złożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich:

D-wo 23 p. p. przez Inspektorat Z. B. K.—875 m. p., 60 rb. r. pap., 1 korona austr. srebrna.

Z m. Komaje (pow. Święciański) — 5781½ mr. pol., 211 rb. ros. pap., 5 mr. 10 fen. niem., 10 kop. ob.-ost.

Ze wsi Guśki, Kolzani, Kołodno i Kluczatki—200 mr. p., 110 rb. ros. pap.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy administracji „Słowa Wileńskiego" — **482.650**½ mk.

Z MIASTA.

— **Uroczystość Wojskowa.** Dnia 5-go b. m. odbyła się uroczystość dekorowania przez Naczelnego Dowódcę Wojsk L. S. gen. Żeligowskiego Krzyżem Walecznych Generała St. Mokrzeckiego, p. o. Prezesa Tym. Komisji Rządzącej Litwy Srodkowej oraz szeregu oficerów i żołnierzy.

— **Pożegnalny obiad** dla p. ministra Raczkiewicza, wyjeżdżającego dzisiaj na stałe do Warszawy wydał onegdaj gen. Żeligowski w pałacu Naczelnika Państwa.

Obecni byli członkowie T. Kom. Rządzącej, generalicja, biskup Bandurski, prał. Michalkiewicz, ustępujący i nowi rektorowie Uniwersytetu, oraz przedstawiciele społeczeństwa.

Gen. Żeligowski po żołniersku pożegnał ustępującego Delegata, wyrażając żal z tego powodu, oraz radość z tego, że jako minister będzie mógł p. Raczkiewicz bronić sprawy naszej w rządzie Polskim.

Była to nuta zasadnicza wszystkich przemówień, poczynając od gen. Mokrzeckiego, który wychwalał zasługi p. Raczkiewicza i niezmordowaną jego pracę dla dobra Ojczyzny, jak również, rektor Siedlecki, wzruszony prezydent Bańkowski, oraz prał. Michalkiewicz

P. minister Raczkiewicz dziękował gen. Żeligowskiemu, składając hołd jego czynom żołnierskim i obywatelskim.

— **Dziennikarze baltyccy w Wilnie.** Wczoraj, wieczorem, przybyli do Wilna dziennikarze łotewscy w osobach p. Lazdinscha, przedstawiciela redakcji „Latwija Sargs", oraz p. Saltsa i Pleuseursa z „Latwijas Karlikis". Na dworcu oczekiwało ich grono dziennikarzy wileńskich i przedstawiciele władz. Wieczorem, w restauracji hotelu „Lorża", odbyło się przyjęcie gości łotewskich.

— **W sprawie gmachu na Muzeum miejskie.** Na skutek starań Komisji Międzyzwiązkowej kulturalno-artystycznej o ustąpienie części gmachu miejskiego przy ulicy Wielkiej pod № 57 dla urządzenia miejskiego muzeum i wobec tego, że gmach ten obecnie zajęty jest przez władze wojskowe, Magistrat m. Wilna zwrócił się do Dowództwa Wojsk Litwy Srodkowej z zapytaniem, czy niema przeszkód dla załatwienia powyższej prośby.

Dowództwo Wojskowe zakomunikowało prezydentowi miasta, iż dom Nr. 57 jest wojskowy, w gmachu tym mieścił się przed wojną Okręg Wojenny i w myśl ustawy obowiązującej wszelkie gmachy pozaborcze, bez względu na ich pierwotnych właścicieli, przechodzą na własność Rządu.

Ponieważ zaś budynek ten jak obecnie tak i w przyszłości jest potrzebny dla potrzeb wojskowych, prośba o udzielenie w nim lokalu dla muzeum nie może być załatwiona.

— **Rewizja gospodarki miejskiej.** Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, Dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych p. Piwocki ma w najbliższych dniach zarządzić przeprowadzenie rewizji gospodarki miejskiej w Wilnie. Komisja dla rewizji szpitali już została wyznaczona.

— **Nowy urząd pocztowy.** Z dniem 29.VI. r. b. otwarto urząd pocztowy w Michaliszkach.

— **Z Polskiego Białego Krzyża.** Zarząd P. B. K. zawiadamia wszystkie instytucje należące, do P. B. K., o nadejściu dużej ilości towarów, jak mąka, cukier, tłuszcz, czekolada, papierosy i t. p. Sprzedaż codziennie od godz. 9-tej do 2-ej z wyjątkiem niedziel i świąt.

— **Ilustracje litewskie.** Oglądaliśmy niedawno przysłane z Kowna numery *Atspiudżiai* (Refleksy), tygodnika ilustrowanego wydawanego przez sztab generalny litewski. I dziś i dawniej, ze szczerem zadowoleniem witaliśmy wszelkie objawy kulturalnego życia bratniego narodu. Wszystko, co z litewskiego ducha wyjdzie, by dać narodowi nowy pokarm i rozwój, musi być witane z uznaniem. Tygodnik, który mamy przed oczami jest wydany elegancko, papier i druk pierwsza klasa, ryciny umiejętnie i zajmująco dobrane: portrety J. Jabłońskisa, A. Stulginskasa, d-ra Grimusa; fotografje z miast i wsi, tematy wojskowe, obrazy z wystawy—wszystko to cieszyło by oczy życzliwe rozwojowi narodowemu Litwinów, gdyby nie jeden szczegół. Wydawnictwo jest tak niemieckie, w stylu, układzie, systemie i wyglądzie, że aż dreszcz przejmuje, gdyż żywcem przypomina wydawnictwa X armee z lat okupacji niemieckiej. Być może, że fachowe siły wojskowe, kształcone na wzorach niemieckich, wydają to pismo też na wzór okupantów. To jest stanowczo ujemna strona. Wszystko co wychodzi w tym rodzaju w młodym, odradzającym się narodzie, musi nosić wybitne piętno narodowe. Tyle wzorów czerpać można w sztuce ludowej litewskiej — poco przybierać obcą szatę?

— **Podziękowanie.** Wycieczka żołnierska 41 Suw. p. p. składa gorące podziękowanie wymienionej powyższej Swietlicy Żołnierza za okazanie nadzwyczajnej pomocy, podczas pobytu wycieczki w Wilnie; słowem żołnierskim.

Cześć obywatelkom!!!

Handel, przemysł i finanse.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(urzędowa).
Z d. 7 lipca 1921 r.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Rub. Cars. 500	—	—	—
„ „ 100	—	—	—
„ „ 10	—	—	
„ Dm. 1000	—	—	—
„ „ 250	—	—	—
M. niem. 1000	27	25.50	—
„ „ 50	—	—	
Ost marki 1000	25	23.50	24—24.50
Franki franc.	155	145	150
Funty sterling	7400	6400	—
Dolar. St. Zjed.	1820	1720	1780
Ruble Łotews.	—	—	—
Złoto: ruble	84000	81000	—
Srebro: ruble	350	300	—
Akc. i pap. %-e L. Z. W. B Z.	—	—	—
Akcje W. B Z.	1050	950	—
Czeki: Londyn	7000	6000	—
Nev Jork	1770	1690	1750

Przed stabilizacją marki polskiej.

Środowa zwyżka walut obcych na giełdzie wileńskiej, w oświetleniu sfer finansowych, wywołana została sztucznie przez posiadaczy znacznych ilości walut obcych. Chodziło im o chwilowe przynajmniej, powstrzymanie spadku tej waluty, by z minimalnemi stratami pozbyć się jej czemprędzej. Zapomocą najrozmaitszych machinacji to się im udało i stała się rzecz napozór dziwna: dn. 5 bm., już po zamknięciu giełdy, proponowano nieograniczoną ilość dolarów po 1300 marek czyli o 20 marek niżej od oficjalnej ceny sprzedażnej tegoż dnia. Nazajutrz dolary i marki niemieckie ku końcowi giełdy podskoczyły raptem o dwieście kilkadziesiąt punktów w porównaniu z ceną proponowaną wieczorem dnia poprzedniego. Już sam fakt tak gwałtownych wahań świadczy aż nadto wymownie o naturze przyczyn, które je powodują. W zwykłych warunkach tak raptowną zniżkę, jakiej uległa ostatnio marka polska, mogłyby spowodować tylko jakieś nadzwyczajne wypadki, jak wypowiedzenie wojny, zniszczenie urodzaju, klęski elementarne i t. p. Wahania z marką polską mają charakter przejściowy, o podłożu wybitnie spekulacyjnem.

Nie w stosunkach wewnętrznych państwa, nie w zdrowych tendencjach rozwojowych, które górują we wszystkich gałęziach jego życia wewnętrznego, nie w zapowiadającym się świetnie urodzaju, nie w stałym wzroście produkcji i widokach pomyślnego dla nas załatwienia sprawy górnośląskiej szukać należy przyczyn tej szalonej orgji zniżkowej, jakiej uległa marka polska w tym właśnie czasie, kiedy kształtuje się i twardnieje skorupa odradzającej się Polski. Przyczyny tego nienaturalnego zjawiska znajdują się poza istotnemi wartościami i siłą ekonomiczną państwa. Stąd te zawrotne wahania, które, jak wykazały ostatnie dnie, niezawsze pomyślnie kończą się dla paskarzy walutą. Są to ostatnie wstrząśnienia, którym ulega marka polska przed stabilizacją.

Linja powietrzna Warszawa—Wilno—Moskwa.

(EE.) Współpracownik „East Expressu" zasięgnął u źródła następujących informacji o zamierzonem wprowadzeniu w życie linji powietrznej Warszawa — Wilno — Moskwa. Polska firma „Aerotransport" (Warsz. Al. Jerozolimskie), której dyrektorem jest, jak wiadomo, p. Jan Wroczyński, otrzymała już od rządu Rzeczypospolitej Polskiej prawa wyłącznego korzystania z powietrznej linji handlowej w kierunku Moskwy. Obecnie firma („Aerotransport") zwróciła się do rządu Litwy Środkowej z prośbą o koncesję na założenie w Wilnie linji powietrznej, handlowej i pasażerskiej.

Na razie firma przewiduje ruch tylko w kierunku Moskwy, ze względu jednak na to, że Wilno jest ośrodkiem całej sieci linji komunikacyjnych, posiadających olbrzymie znaczenie polityczne i handlowe, mogłyby być ewentualnie także uruchomione linje w kierunku Dynenburga (Dźwińska) i Rygi lub, o ile zmienią się warunki polityczne, w kierunku Kowna.

Departament Pracy Komunikacji i Robót Publicznych popiera gorąco myśl udzielenia koncesji firmie „Aerotransport" na Litwie Środkowej i najprawdopodobniej po załatwieniu niezbędnych formalności, omówieniu rzeczy przedewszystkiem z władzami wojskowemi, sprawa koncesji będzie rozstrzygnięta w sensie pomyślnym.

Rzeczona linja będzie narazie służyła celom państwowym, wożąc głównie przesyłki pocztowe, jednakowoż, w miarę rozwoju, odda się ją niewątpliwie także na użytek osób prywatnych, a więc na usługi handlu prywatnego i ruchu pasażerskiego.

Miljardowe podatki.

BERLIN. 7-VII (E.E.). Kanclerz Wirth oświadczył w parlamencie, że celem pokrycia zobowiązań przyjętych przez Niemcy wraz z ultimatum koalicji, nałożone zostaną nowe podatki w sumie 88 miljardów marek.

Nowe podatki w Niemczech.

W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że nowe podatki przyniosą razem około 20 miljardów marek. Nadwyżka podatku od osób prawnych w stosunku do dochodów poprzednich wynosić ma 2 miljardy marek, podatek od tytuniu 900.000.000 mk., od piwa 400,000,000 mk., od wódki 820 miljonów mk., od totalizatora 150,000,000 mk., od środków oświetlenia 50,000,000 mk., od zapałek 30,000,000 mk., od dochodów z kapitałów 370 miljonów, od ubezpieczeń 200,000,000 mk., podwyżka ceł około 800,000,000 mk. Podatek od obrotu przyniesie ma 12,000,000 mk. Ustawa o daninie na rzecz państwa ma być uzupełniona w ten sposób, aby dotknęła niemal wyłącznie wielką własność.

Walory górnośląskie.

„New York Herald" donosi, że nowojorskie banki nabywają wielkie ilości akcji górnośląskich.

W Nowym Jorku zaofiarowano na sprzedaż amerykańskim komitetom finansowym liczne górnośląskie zakłady przemysłowe.

Stan taboru kolejowego.

Szczupły dotychczas tabor kolei polskich, przyczyniający się w znacznym stopniu do ograniczenia naszej sprawności, przeznaczonej zarówno pod względem ruchu towarowego jak i osobowego, ostatniemi czasy powiększył się stosunkowo dość znacznie. Dzięki zarządzeniom Ministerstwa Kolei Żelaznych po sprasowaniu osi taboru szerokotorowego, już przestawiono z górą 300 wagonów osobowych i około 3000 towarowych na tor normalny. Nie są to cyfry ostateczne i z biegiem czasu ilość powyższa zwiększy się, roboty zaś w tym kierunku trwają nieustannie.

Nadmienić wypada, że również zwiększa się i ilość parowozów, przedewszystkiem dzięki decyzji komisji Tonaki, która przyznała nam od Niemców 481 lokomotyw. Czwarta część tych lokomotyw obsługuje już nasze koleje, a dalszy zwrot odbywa się stopniowo. Przy odbiorze parowozów czuwają specjalnie delegowani inżynierowie wraz z personelem pomocniczym. Według opinji rzeczoznawców, otrzymane przez nas parowozy zarówno osobowe typu lekkiego są w dobrym stanie. Dla ścisłości dodać się godzi, iż na kolejach naszych kursuje dość pokaźna liczba parowozów amerykańskich, zakupionych swego czasu jednocześnie z węglarkami specjalnego typu.

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencyj z życia prowincji.

Śmietnik.*)

Jeśli wynurzenia swe nazwał poeta „śmietnikiem", to krytyk w roli domowego ptaka odgrzebie w nim często perełkę niepośledniej wartości. A to już świadczy, że ma się do czynienia z prawdziwym poetą.

W dzisiejszych czasach, kiedy poezja się rozwielmożniła, czy też padła ofiarą zastępu rymopisów, puszczających swe wiersze w świat tylko li dlatego, że rymy są w nich dobrane i rytm nagięty do możliwego nieobrażania ucha, ale wiersze, jakże grzeszące jałowością myśli i nieoryginalnością formy, lub gdy „poeta", nie mogący stworzyć z braku indywidualności, zaczyna rzucać potok słów, nic nie znaczących, przekręcając pisownie, czy dobierając fonetycznie podobnych wyrazów, jak „z grudy na grudę jazda bez uzdy" i t. d.—w dzisiejszych czasach poeta naprawdę natchniony, nie wierszoróbb, zyskuje na tle ogólnego rozwydrzenia wierszoróbskiego i stanowi miłą rozrywkę estetyczną.

Stefan Wierzyński jest indywidualnością już skrystalizowaną. Ma swój wyraz specyficzny, ma wyraźne oblicze poetyckie. Nie znaczy to jednak, aby tomik poezji jego, p. t. „Smietnik" miał jednolitość skali. Poezje, różnymi czasy napisane, zawsze grzeszą owym brakiem jednolitości napięcia uczuciowego, książka chwieje się w swej budowie, utwory nie ogniskują się dokoła pewnego nastroju, lub pomysłu poetyckiego. Tyle o całości.

Gdy zaczniemy przerzucać wiersz po wierszu, utwór po utworze, znajdziemy liczne poezje, świadczące o głębokiem wczuciu się autora, które nadaje mu ogólny charakter — poety lirycznego. Pewien styl, styl półtonu i półcienia charakteryzuje większość tych utworów. Markizy, peruki, pończochy, menuety i perfumy — oto rekwizyta tego stylu.

Gdy czytam utwory Wierzyńskiego, to widzę ogród pełen zieleni, w którym lśnią stawy, w stawach pływają łabędzie, w gąszczu zaś zieleni widnieją marmurowe figury—boginie, fauny...

„W Łazienkach przed pałacem jezioro szepce z cicha...
Łabędzie płyną zwolna poprzez przeczystą toń..
W Łazienkach przed pałacem cienisty ogród wzdycha,
Gdy księżyc na nim złoży srebrzystą swoją dłoń...

Lub inny obraz, w Salonie:

„Kostjum rococo, uśmiech blady,
z poza wachlarza spojrzeń toń,
spokojny ukłon, cień lansady
subtelnych perfum wkoło woń".

Czy też;

„Biały salon... Firanki blado-żółte nad drzwiami,
kandelabry lśnią jaśnią w mdłych płomykach stu świec,
stary zegar powoli cicho dźwięczy wagami,
z nad szpinetu gawota czar chce w cichą dal biec,..
Szelest sukien... Markiza tańczy wdzięcznie gawota,
(biały obłok materji miękkiej, lekkiej, jak mgła)
dźwięk muzyki w cud bajkę czarowną się mota...
cudnie tańczy markiza, kreśląc z wdziękiem swe pas".

Jest to zasadniczy motyw tomiku.

Z powodu braku jednolitości skali w dalszych utworach muszę znowuż poszczególne omawiać cykle. Tak więc cykl „Pogaństwo" uderza wykwintem smaku, nastroju zmysłowego, wiersz „Wieśniaczka" rwie wewnętrznym rytmem uczucia żywiołowego z dozą liryzmu zmięszanego, „Nasz wiek" usiłuje w formie kontrastów uwypuklić bogactwo przeżyć i wykwit kultury dzisiejszej...

Cały tomik świadczy, że autor pójdzie w obranym kierunku poety uczuć szczerych a lekkich, nastrojów cichych, słów pieszczoty, czasem głębszych nut liryzmu.

To, co zawarł w swej książce da się scharakteryzować wstępnym wierszem:

„Śmietnik mam w duszy: potargane listy,
niedoszłych pragnień nadpsute owoce,
kamieni stosy — jasne ametysty,
topazy złote i ciemne, jak noce,
Opale barwne, jasno-ciemne blaski,
złota promienie, prastare robrony,
— — — — — —
i szopenowskie rozmarzone tony,
i rękawiczki zbrudzone balowe,
kokardek stosy barwnych z kotyljona,
wrażenia stare i wrażenia nowe,
gdzie radość żyje, albo radość kona".

A zawarł to w strofy wdzięczne o pięknej formie, zawarł z talentem i odczuciem.

W. P.

*) Stefan Wierzyński „Śmietnik". Wilno 1921. L. Chomiński. Księg. Stow. Naucz. Pol. w Wilnie.

Spółki akcyjne.

W r. 1919 kapitał nowoutworzonych spółek akcyjnych w Polsce wynosił 396,345 tys. mk.; w r. zaś 1920 — wynosił już 1,797,360 tys. mk. W r. 1919 spółki już istniejące powiększyły dawny swój kapitał o 48,054 tys. mk., w r. 1920 o 1,192,516 tys. mk. Spółki założone w r. 1919 względnie 1920 r. w r. 1920 zwiększyły kapitał swój z 458,650 tys. mk. do 1,647,700 tys. mk. czyli o 1,088,960 tys. mk. W r. 1919 powstało nowych spółek 70, w r. zaś 1920—149.

Na 1.797 miljonów mk. kapitału w roku 1920 na odzież i konfekcję, grafikę, budownictwo, produkty spożywcze, materjały chemiczne, handel i transport przypada 1,132 mil. mk., gdy na przemysł papierniczy, przemysł przetworów zwierzęcych i skórzanych nie zadeklarowano ani jednej marki. Na rolnictwo zaś, hutnictwo i przemysł drzewny 45 milj., na inne rodzaje przemysłu — zaledwie 47 mil. mk. Najwięcej pochłania handel i transport, bo aż 729 mil. mk., potem: banki 223 mil. i tow. transportowe 101 mil. Należy przypuszczać, iż kapitał spółek akcyjnych w roku 1921 w stosunku do roku 1920 wzrośnie dziesięciokrotnie.

Z drugiej zaś strony rachunki bieżące, przekazowe i wkłady w bankach akcyjnych kredytu krótko terminowego w b. Kongresówce w r. 1920 wynosiły 30-VI—958 miljonów marek; 31-VII—782 milj.; 31-VIII—691 milj.!

Zestawiając powyższe dane „Naród" przychodzi do wniosku, że „zamiast trzymać pieniądze w bankach, ludzie wolą ryzykować i kupować akcje nowopowstających spółek akcyjnych, które faktycznie w lwiej części trudnią się paskarstwem, wykupując towary, celem przetrzymania ich, by w przyszłości brać za nie podwójne względnie potrójne ceny".

Wysokość udziału kapitałów w przemyśle, bankach i handlu określa się wedle przytoczonych cyfr stosunkiem 1: 2: 8. Stwierdza się przez to zdanie wypowiedziane przez nas w jednym z uprzednich artykułów, że dla przedsiębiorstw przemysłowych kapitałów Polska nie posiada.

Litwa Srodkowa również ich nie posiada. Jesteśmy poniekąd w gorszych warunkach, bo odczuwamy brak tych kapitałów wogóle... nieraz i dla spekulacji. Nie można do nas zastosować zdania, że „nadmiar pieniędzy i szybkość ich obiegu wpływa na rozwój ruchu handlowo-przemysłowego."

Przyznać wszakże należy, że w sztuce spekulacji i w namiętnościach hazardowych Kongresówka nas bije. Nie mamy w rozporządzeniu odnośnych danych cyfrowych co do udziału kapitalistów prywatnych w poszczególnych spółkach akcyjnych, operujących na naszym terenie,—stosunek jednak udziału kapitałów prywatnych w spółkach o zadaniach przemysłowych i spekulacyjnych bezwzględnie mniej jest rażący.

(„Gaz. Kraj.").

Dalsza zwyżka marki polskiej.

(EE.) Dzień wczorajszy upłynął na giełdzie wileńskiej znowu pod znakiem paniki.

Marka polska ponownie wykazała znaczną zwyżkę. W ciągu całego dnia z zawrotną szybkością spadały wszystkie waluty zagraniczne a więc: rosyjska romanowska, marki niemieckie, osty, dolary i funty sterlingi, tudzież złoto.

W porównaniu z dniem wczorajszym (4 lipca) pięćsetki rosyjskie spadły o 25 punktów, marki niemieckie i ostmarki o 5 punktów, dolary o 350 punktów, złoto na 15% i t. d.

Dla ilustracji zwyżki marki polskiej umieszczamy poniższą tabelkę, zestawiającą kurs walut z dnia 30 czerwca, r. b. który to dzień uważać można za punkt kulminacyjny w procesie zwyżki walut obcych i z dwu dni ostatnich czyli 4 i 5-go lipca:

	30 - VI.		4-VII.		5-VII.	
	żądano.	poszuk.	żądano.	poszuk.	żądano.	poszuk.
Ruble carskie (500) .	—	—	285	255	260	230
Dumskie	—	—	70	60	—	—
Marki niemieckie . .	33	30	27	25.50	21	19.2
Ost marki	30	28.50	25	24	20	18.50
Franki franc.	180	170	—	—	145	130
Funty Sterl.	7100	6.800	—	—	—	—
Dol. Stan. Zjedn. . .	21.10	2.020	1.875	1.800	1.550	1.450
Złoto i rubl.	100.000	97.000	81.000	78.000	70.000	65.000

Trudno określić, jakie mianowicie przyczyny powstrzymały, niczem, zdaje się nieuzasadniony spadek waluty polskiej. Czy działały tu zarządzenia poczynione przez ministerstwo i departament skarbu, czy, jak mówiono, polepszenie sytuacji politycznej, czy wreszcie naturalna reakcja, jaka musiała nastąpić po okresie nadmiernego i sztucznego wyśrubowania walut zagranicznych, czy wszystkie wymienione przyczyny razem wzięte.

W każdym razie miejscowe sfery rządzące i finansowe posiadają dokładne informacje o identycznym procesie zwyżki naszej marki na całym terenie państwa polskiego i zagranicą.

Obecnie na giełdzie rzuca się w oczy granicząca z paniką dążność do wyzbywania się walut obcych a z drugiej strony uzasadniona wstrzemięźliwość w ich nabywaniu. Wskutek zwyżki marki polskiej ucierpiało niemało osób, nie uprawiających fachowo spekulacyjnej gry giełdowej, które w swoim czasie, obserwując bezkrytycznem okiem zwyżkę walut zagranicznych, nabywały je, aby w krótkim czasie doczekać się podwyższenia swych skromnych nieraz oszczędności. Lokowanie oszczędności w stałej walucie, okazało się jednak bardzo zawodne. Dalsza zwyżka marki polskiej zapewniona.

Z ostatniej chwili.

Podział Śląska.

GDAŃSK, 8-VII. (E. E.). „Dantzigier Zejtung" donosi z Paryża, że rząd francuski porzucił pierwotny zamiar tworzenia prowizorjum w Górnośląskim obwodzie przemysłowym i uznał konieczność definitywnego rozwiązania sprawy. Z polecenia rządu francuskiego rzeczoznawcy paryscy opracowali ostateczny plan podziału G. Śląska, według którego Niemcy i Polska otrzymałyby możliwie równe liczby mieszkańców, którzy przy plebiscycie oświadczyli się za nimi. Dalej „Dantziger Zeitung" informuje, że nowa linja francuska jest identyczna z takąż drugą linją, która zostawia Zabrze, Królewską Hutę i Katowice miasto po stronie niemieckiej.

Prowokacje niemieckie.

WIEDEŃ. „Neue Freie Presse" donosi z Wrocławia, że na Górnym Sląsku dają się zauważyć machinacje „Orgeschu" i tych czynników, które swego czasu przygotowały zamach Koppa. I tak członkowie „Selbstschutzu" pozostali na G. Sląsku, a gen. Hoeffer nie ma na tyle powagi, by ich zmusić do odejścia. Dzienniki socjalistyczne donoszą, że w pobliżu granicy Górnego Sląska doszło do starcia między robotnikami socjalistycznymi, a członkami Orgeschu. Robotnicy przyłapali olbrzymie transporty broni i oddali je w ręce policji. Policja wypuściła aresztowanych wraz z bronią. Dalej donoszą z Górnego Sląska, że znaczna liczba oficerów, która brała udział w zamachu Koppa, przybył, na Górny Sląsk, między innymi kap. Ehrhard, przywódca brygady marynarzy, którzy współdziałali w awanturach bałtyckich.

——

W mundury!

„Oficerom armji polskiej pozwolono, poza służbą, chodzić w ubraniu cywilnem" — biada, w artykule wstępnym, „Gazeta Warszawska", naczelny organ narodowej demokracji.

„Tem minister spraw wojskowych popełnił duży błąd" — konkluduje poczciwina, wychodząca od r. 1774, a nie mogąca zupełnie ani częściowo zrozumieć ducha roku 1921-go.

Jakto? Oficer bez munduru? Czyżby się na to zgodziły nasze babki i prababki? Czyżby dozwoliły zamiany mundurów kraśnych ułanów na jakież nikczemne i pospolite szatki cywilne? A skoro nie, to i „Gazeta Warszawska" nie może na to zezwolić. Z tego powodu strofuje też po macierzyńsku, acz surowo, pana ministra spraw wojskowych. To, że w Anglji i Francji wolno oficerowi poza służbą nosić ubiór cywilny, wcale nie przekonywa organu narodowej demokracji.

Więc woła: „W mundury". I tu szuka wzorku w armji rosyjskiej i, co dla „Warszawskiej" gorsze, w praskiej. Wszak nie kto inny, tylko Prusacy chcieli zakuć cały naród w mundury!

„Gazeta Warszawska" obawia się udziału oficerów w akcji wyborczej, w agitacji politycznej. Obawia się w imię „dyscypliny" i „sprawności służbowej". Przekomiczne uzasadnienie w piśmie, które stale — w imię dyscypliny i sprawności służbowej — podrywa autorytet Naczelnego Wodza!...

Oficer jest obywatelem państwa, jest człowiekiem i winien mieć prawo swobody. Mundur częstokroć uniemożliwia mu wykorzystanie tego prawa. Dobrze zatem minister wojny uczynił, pozwalając oficerom poza służbą chodzić w ubiorze cywilnym. A że dobrze uczynił — przekonywa nas biadanie poczciwej staruszki, „założonej w r. 1774", dziś „trochę ślepej i trochę krzywej".

Aby jednak sentyment mundurowy „Warszawskiej" nie ucierpiał, proponujemy: *niechaj wszyscy narodowi demokraci noszą mundury.* Zawsze i wszędzie, o każdej porze dnia i nocy. Wpłynie to bardzo dodatnio na zdrowie publiczne narodu. I odrazu się będzie wiedziało, kto zacz. Endecy ujrzą też swoje dostojne osamotnienie i dowiedzą się, jak od nich stroni reszta Polski z wyjątkiem Strońskich.

A więc, endecy, w mundury!

Wandzik.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kleczkowski.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.